Londyn, dnia 6.XI.45r. Tinkha Obed. przegl. tygodniowy.

Zwrócę jeszcze raz podkreślać, że najważniejszym wydarzeniem ub. tygodnia jest ogłoszenie wyniku konferencji moskiewskiej. Zanim przejdę do ich omówienia pozwalam sobie na niewielką dygresję. Będzie to przypomnieniem słuchaczom znany list, wystosowany w sierpniu 1919 r. przez sędziego amerykańskiego Sądu Najwyższego, a później Trybunału Międzynarodowości międzynarodowej w Hadze płka Hanse. dorodcy prez. Wilsona.

Liście tym sławny prawnik międzynarodowy Ameryki wskazuje na konieczność udziału wszystkich państw suwerennych w międzynarodowej organizacji, mającej na celu zabezpieczenie pokoju. Stamtąd tym konieczność dobrowolnej rezygnacji [illegible] przez społeczności międzynarodowej.

Realizacja tej zasady jest równie trudna, co pogodzenie z dotychczasową zasadą nieograniczonej suwerenności państwowej, jak pogodzenie zasad Karty deklaracji niepodległości z nieograniczoną władzą monarchy z Bożej łaski.

Zasadowa myśl sędziego zyskuje dziś poważnie aktualności, jak to w dalszym ciągu wykażę. Jak wiadomo deklaracja czterech mocarstw, t.zn. uczestników konferencji, oraz przedstawiciela Chin stwierdza konieczność powołania w możliwie najkrótszym czasie powszechnej organizacji międzynarodowej z udziałem pozostałych suwerennych i wolnych państw. Aż do tego czasu uczestnicy deklaracji zobowiązują się do najściślejszej współpracy między sobą, oraz współdziałania również innymi narodami zjednoczonymi.

Zarysowuje się zatem wyraźnie tendencja przekształcenia zespołu narodów zjedn. w rzeczywistą społeczność wszystkich narodów na zasadach równego